

Instytut Pamięci Narodowej - Gdańsk

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/195315,Slawomir-Formella-Regionalizm-pod-specjalnym-nadzorem-Izabella-Trojanowska-i-jej.html>
21.05.2024, 10:13

Sławomir Formella „Regionalizm pod specjalnym nadzorem. Izabella Trojanowska i jej działalność w aktach SB” (artykuł)

Izabella Trojanowska znana jest na Kaszubach i Pomorzu jako jedna z najwybitniejszych postaci w dziejach kaszubsko-pomorskiego ruchu regionalnego.

Chociaż nie była rodowitą Kaszubką, to jednak z wielkim zaangażowaniem włączyła się w działanie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Na początku lat osiemdziesiątych minionego stulecia sprawowała nawet funkcję prezesa tejże organizacji. Dała się poznać jako dziennikarka, autorka książek i autorytet dla młodych ludzi, od których wiele wymagała, ale częstokroć skutecznie zachęcała ich do działalności społecznej na rzecz regionu i Polski. Oczywiście jej aktywna działalność w okresie PRL budziła zainteresowanie komunistycznej Służby Bezpieczeństwa, która nieustannie posądzała działaczy kaszubskich o dążenia separatystyczne oraz o niechęć do panującego wówczas „socjalistycznego” ustroju. W niniejszym tekście pragnę pokrótce przedstawić tę postać i jej dokonania przez pryzmat tego, co zachowało się na jej temat w materiałach archiwalnych aparatu bezpieczeństwa państwa. Oprócz tego pisząc ten artykuł miałem zamiar nieco przybliżyć tę postać osobom spoza Pomorza, gdyż poza tym regionem jest ona wciąż zbyt mało znana.

Na świat przyszła w Gdyni 10 lipca 1929 r. a ojcem jej był pochodzący z Kalisza Michał Trojanowski. W okresie międzywojennym był on pracownikiem Komisariatu Generalnego



Izabella Trojanowska – fotografia z kwestionariusza paszportowego z 1987 r.



Zakwestionowany przez cenzurę artykuł I. Trojanowskiej pt. „Komu zagraża regionalizm?” przeznaczony dla dwutygodnika „Kaszëbë”.

Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Do szkoły podstawowej chodziła w Gdyni natomiast po wybuchu II wojny światowej kontynuowała naukę w Warszawie, gdzie musiała przeprowadzić się jej rodzina. Pierwszy etap edukacji skończyła w 1942 r., po czym uczęszczała na tajne lekcje. W 1944 r. ukończyła II klasę gimnazjum natomiast po Powstaniu Warszawskim wraz z rodziną przeniosła się do Krakowa a nieco później do Nowego Sącza. Po wojnie Trojanowscy przyjechali do Gdańska, w którym nasza bohaterka mieszkać miała przez następne kilkadziesiąt lat.

W 1948 r. zdała maturę w III Państwowym Gimnazjum i Liceum w Gdańsku, po czym zaczęła studia w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie. Po zdaniu egzaminów z pierwszego roku przerwała jednak naukę ze względu na chorobę. W roku 1950 przeniosła się do Szczecina, aby tam studiować w tamtejszej Wyższej Szkole Ekonomicznej. Wtedy też rozpoczęła pracę w zawodzie, który miał być jej przeznaczeniem przez następne lata, czyli w dziennikarstwie. We wrześniu 1950 r. została współpracowniczką terenową „Ekspresu Wieczornego” w Szczecinie i Gdańsku. Wkrótce jednak okazało się, że połączenie pracy zawodowej, nauki i aktywnego życia studenckiego nie było możliwe, w związku z tym przerwała studia i wróciła do Gdańska. W 1951 r. została zatrudniona w redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, gdzie początkowo pracowała dziale gospodarczo-morskim i terenowym by w późniejszym okresie zostać publicystką kulturalną. W okresie tym poznała późniejszego rzeczownika NSZZ „Solidarność” Lecha Bądkowskiego, z którym przez wiele następnych lat współdziałała na wielu odcinkach.



„Samorządność. Tygodnik społeczno-polityczny”, nr 3, 14.12.1981 r.

W okresie tzw. „odwilży” w 1956 r. aktywnie włączyła się w działalność mającą na celu wykorzystanie zaistniałej wówczas krótkotrwałej swobody w wyrażaniu myśli. W połowie tegoż roku, gdy po wielu staraniach zaczął się ukazywać dwutygodnik „Kontrasty”, została jego redaktorką naczelną. Czasopismo to nie wychodziło co prawda zbyt długo, bo tylko do grudnia 1956 r., kiedy to zostało zawieszona (a w 1957 r. zlikwidowane) przez władze komunistyczne, miało jednak duże znaczenie dla aktywizacji młodej inteligencji pomorskiej w tym czasie. Warto podkreślić też, że na jego łamach można było poruszać wiele trudnych tematów, o których we wcześniejszych latach nie można było pisać.

W swojej publicystyce zamieszczanej na łamach „Kontrastów” Izabella Trojanowska poruszała m.in. temat ciężkich warunków życia tzw. autochtonów, czyli przedwojennych gdańszczan, wśród których było wielu Polaków. Zwracała ona uwagę na fakt, iż choć przedstawiciele mniejszości polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku byli prześladowani przez Niemców za trwanie przy polskości, to jednak po II wojnie światowej nowe władze oraz przybyli do Gdańska osadnicy z innych części kraju nastawieni byli do nich nieprzychylnie. Starzy gdańszczanie nazywani byli „Niemcami”. Niejednokrotnie pomimo dobrej pracy byli krzywdzeni przy wypłacaniu wynagrodzenia oraz pomijani przy awansach. Publicystka ukazywała też ich ciężkie warunki mieszkaniowe. Często zamieszkiwali oni w zimnych i wilgotnych suterrenach i poddaszach, gdzie łatwo było zachorować na gruźlicę. Niektórzy z nich myśleli o emigracji do Niemiec, gdzie mieliby lepsze warunki życia. Cześć z nich zresztą faktycznie opuściła Polskę w ramach akcji łączenia rodzin. Innym dotychczas przemilczanym tematem, który poruszano na łamach „Kontrastów” były losy ludności Pomorza Gdańskiego podczas II wojny światowej i działalność tamtejszego ruchu oporu.

W październiku 1956 r. redakcja „Kontrastów” i związane z nią środowisko czynnie włączyły się w działania mające na celu zmianę sytuacji w kraju. I. Trojanowska wraz z pomorską pisarką Różą Ostrowską i Lechem Bądkowskim uczestniczyła w wiecu, który odbył się 22 października 1956 r. na Politechnice Gdańskiej. Poparto podczas niego politykę Władysława Gomułki, z którym łączono wówczas nadzieje na poprawę sytuacji w kraju i demokratyzację życia publicznego.

Jednym z najważniejszych owoców okresu „odwilży” na Pomorzu było stworzenie pod koniec 1956 r. Zrzeszenia Kaszubskiego (od 1964 r. nosi ono nazwę Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie). I. Trojanowska aktywnie zaangażowała się w jego działalność. Niestety „odwilż” nie trwała długo i po stosunkowo krótkim czasie ekipa W. Gomułki wróciła na utarte szlaki i ponownie zaostriżyła kurs. Znalazło to odzwierciedlenie również w ich polityce w stosunku do działaczy kaszubskiego ruchu regionalnego. Służba Bezpieczeństwa ponownie zaczęła ich rozpracowywać a wśród inwigilowanych osób znalazła się także bohaterka naszego tekstu. Z materiałów zgromadzonych w archiwach IPN wynika, że pozostawała ona w kontakcie ze kaszubskimi studentami, którzy pod przywództwem Wojciecha Kiedrowskiego założyli na Politechnice Gdańskiej klub o nazwie „Ormuzd”. Z tego też powodu stała się figurantką sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Smętek”. Wniosek o jej założenie pochodzi z 14 lipca 1959 r. Wiemy, że gdańska bezpieka planowała wówczas podsłuchiwać jej rozmowy telefoniczne oraz inwigilować jej korespondencję. Oprócz tego

funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa PRL zamierzali w oparciu o materiały archiwalne zgromadzić bliższe dane na temat jej rodziny a także na temat jej pracy w redakcji „Dziennika Bałtyckiego”. Jednak ze względu na stan zachowania źródeł nie sposób obecnie ustalić, jak w praktyce wyglądało jej rozpracowywanie przez SB i jakie były jego skutki. Najprawdopodobniej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego stulecia nie została ona jednak uznana za osobę szczególnie niebezpieczną dla państwa, ponieważ w dokumencie pochodzącym z lutego 1961 r., gdzie wyszczególniono działaczy kaszubskich, których należy dalej rozpracowywać, nie ma jej nazwiska.

O tym, że poglądy I. Trojanowskiej na temat regionalizmu kaszubskiego nie były po myśli władz, świadczyć mogą m.in. losy jednego z jej artykułów. Chodzi o tekst pt. „Komu zagraża regionalizm”, w którym autorka krytykowała ówczesne władze niemal nieustannie obawiające się separatyzmu na Kaszubach. Miał on ukazać się w wychodzącym na Pomorzu w latach 1957-1961 dwutygodniku „Kaszëbë”, został jednak cofnięty przez cenzurę a jego kopia trafiła nawet do akt SB.

Lata sześćdziesiąte XX w. to dla naszej bohaterki czas dalszej pracy na rzecz regionu, w którym żyła. W 1962 r. ukazało się pierwsze wydanie „Bedekera kaszubskiego”, napisanego przez nią we współpracy z Różą Ostrowską a który przez następne lata był źródłem wiedzy dla wielu miłośników Kaszub i ich kultury. W 1963 r. przez krótki czas redagowała „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubskiego” natomiast rok później zmieniła swoje główne miejsce pracy. Zatrudniła się wtedy w dziale kulturalnym „Głosu Wybrzeża” będącego wówczas organem prasowym KW PZPR w Gdańsku. W gazecie tej pracowała do 1981 r. a jej twórczość dziennikarska poświęcona była przede wszystkim kulturze, działalności muzeów, bibliotek oraz artystom.

Podczas wydarzeń, które miały miejsce w PRL w 1968 r., oficjalnie nie występowała przeciw władzom partyjnym i państwowym. Jednakże uwadze SB nie uszedł fakt, że utrzymywała bliski kontakt i sympatyzowała z takimi ludźmi jak L. Bądkowski i R. Ostrowska, którzy poparli marcowe wystąpienia studentów. Obie wymienione przed chwilą osoby znalazły się wtedy w zainteresowaniu aparatu bezpieczeństwa państwa. Bądkowskiego objęto zakazem druków natomiast Ostrowską zwolniono z pracy. I. Trojanowska wykorzystując swoje kontakty w instytucjach kultury pomagała wówczas tej ostatniej organizować spotkania autorskie. Oprócz tego pomagała i opiekowała się zwolnioną w tym czasie z redakcji „Dziennika Bałtyckiego” i usuniętą z PZPR za żydowskie pochodzenie i poparcie polityki Izraela Aleksandrą Górną.

Podczas krwawo stłumionej przez władze komunistyczne rewolty robotniczej, która miała miejsce m.in. w Trójmieście w grudniu 1970 r., I. Trojanowska cały czas utrzymywała kontakt z L. Bądkowskim. Dostarczała mu różnych informacji, do których miała dostęp jako dziennikarka. Dotyczyły one m. in. poczynań oraz planów władz partyjno-administracyjnych szczebla wojewódzkiego i centralnego. Oprócz tego współpracowała z nim w ramach Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, będąc w opozycji do ówczesnych władz organizacji. Bądkowski, Trojanowska i ich współpracownicy krytykowali je za zbyt małą dynamikę

działalności i biurokratyczny styl kierowania zrzeszeniem. Owocem ich działań była zmiana władz ZKP z marca 1971 r., która doprowadziła do zwiększenia jego aktywności w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Wszystko to jednak nie w smak było SB, która uznała, że organizacja kaszubska znalazła się pod zbyt dużym wpływem L. Bądkowskiego, który w opinii władz partyjnych był wtedy przywódcą środowisk opozycyjnych wobec polityki władz komunistycznych w dziedzinie kultury. W związku z tym Wydział III KW MO w Gdańsku w 1971 r. zaczął prowadzić sprawę obiektową o kryptonimie „Saga”, w ramach której do 1976 r. rozpracowywano ZKP i jego działaczy. W szczególności chodziło tu o osoby pozostające w bliskich kontaktach z L. Bądkowskim, a do takich właśnie należała bohaterka niniejszego tekstu. W związku z tym w połowie 1971 r. gdańska bezpieka wszczęła sprawę operacyjną o kryptonimie „Tola”, której figurantką miała być I. Trojanowska. Tym, co niepokoiło SB, to jej „separatystyczne” i „antypartyjne” poglądy. W ramach rozpracowywania współautorki „Bedekera kaszubskiego” oprócz osobowych źródeł informacji planowano wykorzystywać również podsłuch telefoniczny oraz perlustrację jej korespondencji.

W opinii inwigilujących I. Trojanowską w latach siedemdziesiątych funkcjonariuszy SB była ona osobą, która poza środowiskiem swoich przyjaciół i najbliższych współpracowników uchodzić chciała za stroniącą od polityki. Jedynie w zaufanym gronie miała ona ujawniać swoje rzeczywiste poglądy polityczne. Celem jej działalności w ZKP miało być według nich ograniczenie wpływów partii komunistycznej na ludność kaszubską. W szczególności dotyczyć to miało młodzieży, z którą nasza bohaterka nader chętnie współpracowała. Tu i ówdzie w materiałach aparatu bezpieczeństwa pojawiały się nawet wzmianki o jej rzekomym żydowskim pochodzeniu. Były one oczywiście pokłosiem niezgodnych z prawdą ale przewijających się w kręgach działaczy partyjnych plotek.

Lata siedemdziesiąte minionego wieku to dla naszej bohaterki czas dalszej aktywności w ZKP. Wśród wielu rzeczy, jakimi się zajmowała, było prowadzenie działalności wydawniczej zrzeszenia. Przez wiele lat kierowała Komisją Wydawniczą tej organizacji i m. in. dzięki jej wysiłkom udało się wydać wiele książek o tematyce kaszubskiej i pomorskiej. Warto w tym miejscu podkreślić, że ZKP do końca istnienia PRL nie otrzymało praw wydawniczych, w związku z czym musiało prosić władze o zgodę na wydanie i druk każdej publikacji. Do tego dochodziły problemy z pozyskaniem deficytowego towaru, jakim był wówczas papier oraz utrudniająca życie twórcom i wydawcom cenzura prewencyjna. Jednak na przekór przeciwnościom działacze ZKP a wśród nich I. Trojanowska konsekwentnie realizowali swoje plany i zamierzenia a łączyli to z troską o zapewnienie swojej organizacji możliwie jak największej autonomii i niezależności od władz partyjno-państwowych.

Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że w ocenie SB figurantka sprawy operacyjnej „Tola” miała wrogi stosunek do niektórych działaczy PZPR. Do wniosku takiego funkcjonariusze doszli na podstawie jej rozmów z L. Bądkowskim. Oprócz tego dezaprobatę pracowników aparatu bezpieczeństwa państwa budził fakt, iż I. Trojanowska niejednokrotnie wyrażała opinię, że ZKP jest dyskryminowane przez władze.

Z 1971 r. pochodzi informacja, że niewiele brakowało a nasza bohaterka straciłaby pracę w redakcji „Głosu Wybrzeża”. Nie wiemy, jak dokładnie wyglądał kontekst tej sytuacji oraz co mogłoby być bezpośrednią przyczyną takiego posunięcia. W każdym razie I. Trojanowska w opinii SB unikająca publicznego manifestowania swoich poglądów a posądzana o niechęć do polityki PZPR pracowała właśnie w partyjnej gazecie. Co ciekawe, z dokumentu gdańskiej bezpieki z końca 1975 r. wynika, że chciała ona doprowadzić do zwolnienia rozpracowywanej przez siebie figurantki z redakcji „Głosu Wybrzeża”, lecz miała świadomość, że ówczesny redaktor naczelny gazety nie zrobiłby tego. Widzimy więc, że nasza bohaterka miała w tym czasie dość mocną pozycję u swojego pracodawcy a jedyne, co mogła zrobić w tej sprawie SB, to poinformowanie na temat jej działań i postawy KW PZPR w Gdańsku.

Jak wyglądała wiedza funkcjonariuszy gdańskiej bezpieki na temat działalności i poglądów I. Trojanowskiej, możemy dowiedzieć się ze sporządzonej w 1975 r. analizy dotyczących jej materiałów operacyjnych. Czytamy w nich m.in., że *na gruncie ZKP figurantka ściśle współpracowała z grupą działaczy kaszubskich inspirowanych przez Lecha Bądkowskiego, których celem było wyeliminowanie członków Partii z wpływu na losy i kierunki działania zrzeszenia. Pracując z młodzieżą kaszubską zaszczepiać miała w niej poglądy o dewaluacji marksizmu i niektórych form ustrojowych socjalizmu. Oprócz tego we wrześniu 1975 r. figurantka przebywała w Anglii [...]. Pobyt w GB [Wielkiej Brytanii] figurantka wykorzystała na odwiedzenie miejscowych bibliotek polskich i zapoznanie się z wrogą literaturą polityczną. M.in. zapoznała się z twórczością Sołżenicyna, Orłosia, Andrzejewskiego - drukowaną w ramach tzw. biblioteki „Kultury paryskiej”. Po powrocie figurantka wyrażała żal i rozczarowanie z powodu braku dotarcia do ludzi rzeczywiście działających na emigracji. Była „zmęczona i rozczarowana ludźmi, z którymi stykała się w Anglii”. Z podróży tej red. Izabella Trojanowska przywiozła dwie części „Archipelagu Gułag”. Z wstępnych informacji wynika, że książkę tę figurantka przywiozła do kraju korzystając z nieuwagi celnika. Mianowicie: licząc się z ewentualnością dokładnej kontroli celnej położyła książkę na najbardziej widocznym miejscu, co zostało przeoczone przez celnika.*

Z cytowanej przeze mnie analizy wynika, że funkcjonariusze prowadzący sprawę o kryptonimie „Tola” mieli świadomość, że trzeba ją jakoś zakończyć. Doszli do wniosku, że ze względu na idee wyznawane przez I. Trojanowską oraz jej szczerą przyjaźń z L. Bądkowskim niemożliwe jest zwerbowanie jej jako tajnego współpracownika. Jedynym, co przychodziło im w tej sytuacji do głowy, było przeprowadzenie z nią rozmowy operacyjnej o charakterze profilaktyczno-ostrzegawczym. Pracownicy bezpieki byli też świadomi, że informacji, które pozyskali przy pomocy techniki operacyjnej, nie da się wykorzystać jako dowodów w postępowaniu procesowym. Dlatego też postanowili przy pomocy wspomnianej rozmowy operacyjnej wyrzucić presję na swoją „figurantkę” w celu zakończenia prowadzenia przez nią „wrogiej” działalności. Oprócz tego SB chciała skonfiskować posiadane przez Trojanowską nielegalne publikacje i zakomunikować jej, jakie negatywne skutki może przynieść gromadzenie i rozpowszechnianie literatury bezdebitowej.

Nie wiemy, jakie przedsięwzięcia podjęto w ramach sprawy operacyjnej „Tola” od czasu

napisania wspomnianej wyżej analizy, czyli od grudnia 1975 r. do czerwca 1976 r. W zasobie archiwalnym bezpieki nie natrafiłem dotychczas na ślad rozmowy operacyjnej, którą mieli przeprowadzić funkcjonariusze SB z naszą bohaterką. W każdym razie w czerwcu 1976 r., kiedy to Wydział III KW MO w Gdańsku postanowił zakończyć prowadzoną na ZKP sprawę obiektową „Saga”, podkreślono, że L. Bądkowski i I. Trojanowska byli osobami, które wciąż należało rozpracowywać w ramach odrębnych spraw operacyjnych. Nie zaszkodziło to wtedy jednak jej pracy w redakcji „Głosu Wybrzeża”, gdzie pracowała przez następnych kilka lat do 1981 r.

Lata osiemdziesiąte XX w. były okresem dalszej aktywności I. Trojanowskiej na wielu polach. W grudniu 1980 r. podczas VIII Walnego Zjazdu Delegatów ZKP wybrana została prezeską tej organizacji. Istniał już w tym czasie NSZZ „Solidarność” i w wielu organizacjach i stowarzyszeniach na terenie Polski mówiło się o demokratyzacji w ich życiu i codziennym funkcjonowaniu. Jednak jeśli chodzi o tę sprawę to zrzeszenie w dotychczasowej praktyce swego działania zrobiło wiele, aby stać się organizacją niezależną i samorządną i nie musiało się zbytnio zmieniać, żeby stać się bardziej demokratyczne. Wspomnieć trzeba jeszcze w tym miejscu, że nasza bohaterka należała do grona pomysłodawców wysłania przez ZKP w sierpniu 1980 r. listu, w którym organizacja kaszubska poparła strajkujących robotników Stoczni Gdańskiej. Po powstaniu nowego związku I. Trojanowska czynnie włączyła się w jego działalność a w 1981 r. współpracując z L. Bądkowskim została zastępczynią redaktora naczelnego solidarnościowego periodyku „Samorządność”. Aby pracować w związkowym piśmie, wzięła urlop bezpłatny w redakcji „Głosu Wybrzeża”, lecz, jak wykazała niedaleka przyszłość, do redakcji PZPR-owskiej gazety tej nie powróciła już nigdy.

W czasie, który nastał nieco później, warunki działalności społecznej w PRL stały się jeszcze trudniejsze niż wcześniej. Komunistyczne władze z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele 13 grudnia 1981 r. wprowadziły stan wojenny, którego ZKP pod kierownictwem Trojanowskiej nie poparło. Zlikwidowano wtedy „Samorządność” a nasza bohaterka przeszła na wcześniejszą emeryturę. Napotkane trudności jednak nie złamały jej. Podczas stanu wojennego troszczyła się o byłych dziennikarzy „Samorządności”, którzy po likwidacji czasopisma stracili pracę. Warto wspomnieć przy okazji, że wydawany przez ZKP miesięcznik „Pomerania” został w czasie stanu wojennego zwieszony, natomiast po jego odwieszeniu stał się on miejscem pracy również dla dziennikarzy negatywnie zweryfikowanych przez komunistów.

Władze partyjno-administracyjne województwa gdańskiego podczas stanu wojennego jak również i przez jakiś czas po nim zaostrzyły swoją politykę wobec zrzeszenia. W miarę życzliwego organizacji kaszubskiej Tadeusza Fiszbacha na stanowisku I Sekretarza KW PZPR w Gdańsku zastąpił stronnik gen. Jaruzelskiego Stanisław Bejger. On i jego współpracownicy wywierali nacisk na ZKP, aby przystąpiło ono jako członek prawny do popierającego ówczesny reżim Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Zrzeszenie nie wyraziło na to zgody, co oczywiście nie w smak było rządzącym komunistom. Tak więc w okresie, gdy I. Trojanowska kończyła swą kadencję na stanowisku prezeski ZKP, czyli w

końcu 1983 r., wciąż było ono organizacją, która na przekór naciskom władz dbała o zachowanie własnej niezależności.

Konsekwencją postawy Trojanowskiej wobec reżimu była dalsza jej inwigilacja przez SB. W latach osiemdziesiątych minionego stulecia była ona rozpracowywana w ramach sprawy operacyjnej o kryptonimie „Mewa”. Była ona prowadzona przez Wydział III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1983-1989. Zamknięto ją dopiero jesienią 1989 r., kiedy to według funkcjonariuszy SB „figurantka” nie prowadziła już żadnej „wroziej” działalności. Z całą pewnością wynikało to także ze zmian, które zachodziły w tym czasie w Polsce i doprowadziły do transformacji ustrojowej w naszym kraju. Samych akt sprawy o kryptonimie „Mewa” nie odnaleziono w przejętych przez IPN aktach bezpieczeństwa, w związku z czym wygląda na to, że uległy one zniszczeniu podczas głośnej akcji niszczenia akt SB z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.

Ostatnie lata życia naszej bohaterki przypadły już na lata III RP, kiedy to korzystała ona ze zwiększonych możliwości działania i powróciła do pracy zawodowej. Tym razem w zmienionej rzeczywistości społeczno-politycznej jej żywiołem stała się telewizja. Pozostając wierną regionalizmowi kaszubskiemu w gdańskim ośrodku TVP zajmowała się produkcją pierwszego skierowanego do Kaszubów programu telewizyjnego pt. „Rodnô zemia”. Owocem jej działalności stały się nie tylko zrealizowane programy, lecz również fakt, iż znalazła wśród współpracujących z nią młodych ludzi następców, którzy później przez lata kontynuowali jej dzieło. Zmarła na serce w roku 1995 a na mocy swojego testamentu stworzyła specjalny fundusz stypendialny, dzięki któremu kształcić się mieli młodzi dziennikarze kaszubszy.